

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem m. 18
miesięcznie Mk. 75.-
Na prowincji miesięcz. 80.-
Zagranicą 100.-



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne drobne za jeden wyraz 1
Wszystkie ogłoszenia obfotografują się nonparelem (drobn. pisma).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-18

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.
Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Nota polska w sprawie Gdańska. Polska nie podpisze konwencji polsko-gdańskiej.

Gdańsk, 24 października.
P. A. T.). Dzisiejsze dzienniki donoszą z Paryża, że z powodu nieprzyjęcia przez delegację polską projektu konwencji z Gdańskiem Rada Ambasadorów zaprosiła wczoraj po południu po 3 przedstawicieli z każdej delegacji, to zn. polskiej i gdańskiej na wspólną konferencję. Wynik konferencji dotychczas niewiadomy.

Paryż, 23 października.
(P. A. T.). (Havas). Rada Ambasadorów przyjęła do wiadomości odpowiedź delegacji polskiej i delegacji gdańskiej w sprawie projektu konwencji polsko-gdańskiej, poczem postanowiła zwołać posiedzenie komisji międzysojuszniczej pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Laroche. W konferencji weźmie udział 3 przedstawicieli polskich i 3 przedstawicieli wolnego miasta Gdańska, jak również obaj autorzy projektu.

Gdańsk, 24 października.
(P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, że p. Paderewski złożył wobec Rady Ambasadorów deklarację, że stosownie do wskazań Rządu polskiego delegacja polska nie może podpisać obecnego projektu konwencji z Gdańskiem. Pan Paderewski domagał się dalej rewizji obecnego projektu.

Gdańsk, 24 października.
(P. A. T.). Do portu tutejszego przybyła eskadra wojenna angielska, składająca się z trzech krążowników i kilku torpedowców.

Projekt Konwencji polsko-gdańskiej.

Gdańsk, 23 października.
(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie ogłaszają dosłowny tekst konwencji polsko-gdańskiej, przedstawionej do podpisu delegatom polskim i wolnego m. Gdańska. Brzmienie jego jest następujące:

„Główne mocarstwa Ligi Narodów postanawiają na zasadzie art. 104 traktatu wersalskiego ustanowić następującą konwencję między Polską a wolnym miastem Gdańskiem. Zgodnie z powyższym artykułem ze strony Rzplitej Polskiej delegatami wyznaczeni zostali p.p.: Ignacy Paderewski i Szymon Askenazy, ze strony wolnego miasta Gdańska nadburmistrz Sahm i pos. Schimmer. Po wzajemnej wymianie pełnomocnictw i uznaniu takowych za wystarczające, zapadły następujące postanowienia:

Dyplomatyczne zastępstwo. Art. 1. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Rządu polskiego w wolnym mieście Gdańsku będzie pośredniczyć między Rządem polskim, a wolnym m. Gdańskiem.

Art. 2. Rzeczypospolitej Polskiej przekazuje się kierownictwo spraw zagranicznych wolnego m. Gdańska, jako też ochronę jego obywateli w obcych państwach. Ochrona ta dokonywa się na tych samych zasadach, jak obywateli gdańskich, mających prawo do konsularnej opieki Rządu polskiego zagranicą, o ile zaopatrzone będą w wizę przedstawiciela Rządu polskiego w Gdańsku.

Art. 3. Obywatel lub kilku obywateli gdańskich oddani będą do dyspozycji Rządu polskiego, jako urzędnicy konsulat polskiego w tych miejscach, które dla wolnego m. Gdańska mają gospodarcze znaczenie. Urzędnicy ci należeć będą do Rządu polskiego i pod kierownictwem oraz powagą polskiego konsulat zalatwiać będą sprawy, mające szczególne znaczenie dla wolnego miasta Gdańska.

Art. 4. Esekutor konsułów i agentów konsularnych, znajdujących się w wolnym mieście Gdań-

sku, udzielane będzie przez Rząd polski po porozumieniu z wolnym miastem Gdańskiem.

Art. 5. Koszta konsularne przedstawicielstwa wolnego m. Gdańska, jakoteż koszty wypływające z ochrony jego obywateli ponosić będzie Rząd polski, wszystkie zaś należności wypływające z tytułu służby konsularnej przysługują Rządowi polskiemu.

Zawieranie układów. Art. 6. Żaden układ międzynarodowy lub umowa, dotyczące wolnego m. Gdańska, nie mogą być przez Rząd polski zawarte bez uprzedniego porozumienia się z wolnym m. Gdańskiem. Rezultat tego porozumienia będzie podany do wiadomości komisarzowi Ligi Narodów. We wszystkich wypadkach komisarzowi Ligi Narodów przysługuje prawo weta przeciwko każdemu układowi międzynarodowemu lub umowie, o ile dotyczy one wolnego m. Gdańska i o ile Rada Ligi Narodów będzie zdania, że umowa ta lub układ sprzeciwia się statutowi wolnego m. Gdańska.

Zaciąganie pożyczek zagranicznych. Art. 7. Wolne m. Gdańsk może tylko po uprzednim porozumieniu się z Rządem polskim zaciągać pożyczkę zagraniczną. Rząd polski ma w każdym razie najpóźniej w ciągu dni 14 podać Gdańskowi do wiadomości swoją odpowiedź. Jeżeli ze strony polskiej są w tym względzie jakieś zastrzeżenia lub sprzeciw, kwestia ta ma być przedłożona przez wolne m. Gdańsk do osądzenia komisarzowi Ligi Narodów, którego zadaniem będzie powziąć decyzję pod warunkami zawartymi w art. 36 konwencji. Komisarz Ententy ma obowiązek przekonać się czy warunki pożyczki nie pozostają w sprzeczności z warunkami niniejszej konwencji i statutem wolnego m. Gdańska.

Gdańska flaga handlowa. Art. 8. Gdańskiem okrętom handlowym przysługuje prawo wywieszania własnej gdańskiej flagi handlowej. Chodzi tu o okręty których właściciele są wyłącznie obywatelami wolnego m. Gdańska lub towarzystwa i zjedno-

czenia rejestrowane w wolnym mieście Gdańsku, w których zainteresowani są przeważnie obywatele wolnego miasta. Wolne miasto zobowiązuje się okrętom mającym flagę polską i rejestrowanym na obszarze polskim, przyznać w porcie gdańskim takie same prawa, jakie przysługują okrętom płynącym pod flagą gdańską.

Uregulowanie stosunków administracyjnych i sądowych z Prusami Wschodnimi. Art. 9. Bezpośrednie stosunki pomiędzy lokalnymi władzami administracyjnymi i sądowymi wolnego m. Gdańska, a takimiż władzami Prus Wschodnich są dopuszczalne pod takimi samymi warunkami, jakie obowiązują w bezpośrednich stosunkach pomiędzy władzami polskimi a niemieckimi, które zawarło będą w konwencji, mającej być zawartą między Polską a Niemcami.

Kontrola cudzoziemców. Art. 10. Z art. 2 niniejszej konwencji wynika, że cała kontrola cudzoziemców na obszarze wolnego m. Gdańska jest w rękach wolnego miasta.

Wolne miasto w obrębie polskich granic celnych. Art. 11. Wolne miasto Gdańsk wchodzi w obszar polskich granic celnych, tworząc jeden obszar celny podporządkowany polskiemu ustawodawstwu celnemu i taryfowemu. Obszar wolnego miasta pod względem cel tworzy osobną jednostkę administracyjną, podległą urzędowi wolnego miasta pod ogólną kontrolą polskiej centralnej administracji celnej.

Art. 13. Gdański urząd celny jest obowiązany do składania rachunków polskiemu zarządowi celnemu. Wydział administracyjny wolnego miasta będzie wydatkował w tym zakresie sumy dochodów celnych. Rachunki będą ustalone w końcu każdego kwartału. Polska pozostawia wolnemu m. Gdańsku cały odsetek czystego zysku, który to odsetek będzie ustalony w myśl art. 15-go.

Art. 14. Postanowienia art. 2-go wejdą w życie po trzech miesiącach od chwili wejścia w życie niniejszej umowy. Do tej chwili obowiązować będą układy tymczasowe, zawarte między Polską a Gdańskiem w dn. 22 kwietnia 1920 r.

Art. 15. W miesiąc po wejściu w życie układu niniejszego odbędą się rokowania bezpośrednie między Polską a wolnym miastem w celu: a) zbadań zarządzeń, które mają być poczynione aby polskie ustawodawstwo i polskie taryfy celne były zastosowane do potrzeb wolnego miasta Gdańska i o ile możliwe, aby ustawodawstwo polskie zastosowane było do ustawodawstwa gdańskiego w kwestii monopolów należności i podatków wolnego miasta Gdańska; b) ustanowienia zasad, dotyczących kursu przeliczania za podejmowanie cel w gdańskiej monnaie w porcie gdańskim, jak długo oba państwa mają odmienny system monetarny; c) ustanowienia odsetek pozostałych od taryf podatkowych, przypadających Gdańskowi i odsetek ustalonych po określeniu należności celnych od towarów, eksportowanych w Gdańsku i konsumowanych w Polsce.

Utrzymanie portu. Art. 16. Istniejący obecnie wolny port będzie utrzymywany pod kontrolą rady, która to rada jest upoważniona do zmiany granic strefy wolnego portu i do zmiany jego administracji.

Wydział portowy. Art. 17. Utworzony będzie polsko-gdański wydział dla administracji i eksploatacji portu oraz dróg wodnych i komunikacyjnych. Wydział portowy składać się będzie z komisarzy polskich i gdańskich w równej liczbie po 5 osób najwyżej. Komisarze będą wybierani przez rząd polski i wolnego miasta z przedstawicieli ster gospodarczych obydwu państw. Prezydent wydziału będzie wybierany po obopólnym porozumieniu obu rządów. W razie niedojścia do porozumienia w tej sprawie w ciągu jednego miesiąca, Komisarz rady Ligi Narodów w Gdańsku zwróci się do Ligi Narodów o zamianowanie prezydenta narodowości szwajcarskiej. Prezydent wydziału portowego będzie kierował debatami i będzie miał za zadanie doprowadzić do porozumienia między obu stronami zainteresowanymi. Głos jego będzie miał znaczenie

rozstrzygające w razie równości głosów. Koszta i wydatki wydziału będą pokrywane z dochodów, wypływających z tytułu działalności wydziału.

Art. 18. Wydział wykonywać w granicach wolnego miasta kierownictwo, zarząd i eksploatację portu, dróg wodnych i dróg kolejowych, służących specjalnie portowi, majątków i urządzeń, należących do portu. Zadaniem wydziału jest skreślić linie kolejowe, które służą wyłącznie celom portowym i zastrzymać je dla służby portu. Przyjmować należy do wydziału portowego dawnych urzędników i robotników portowych. Nowe przyjmowanie urzędników należy uskutecznić bez względu na obywatelswo polskie czy też wolnego miasta Gdańska.

Zarząd kolei. Art. 19. Linie kolejowe należą do Polski, z wyjątkiem linii ulicznych i wymienionych w art. 18, t. j. służących specjalnie do użytku portu.

Art. 20. Dotyczy późniejszych układów między Polską a wolnym miastem Gdańskiem w sprawie rozstrzygnięcia wszelkich kwestii, wynikających z art. 18-go i 19-go, a szczególnie kwestii zatrudniania urzędników i robotników portowych.

Gdańsko-polska konwencja finansowa. Art. 21. Wydział portowy będzie ściagał należności i dochody wypływające z zarządu portu i linii kolejowych, wymienionych w art. 18-ym i będzie pokrywał koszty kierownictwa, eksploatacji i dokonywał naprawy portu. Koszta naprawy dzielą się między Gdańskiem a Polską w określony w późniejszych układach sposób. Rząd polski zobowiązuje się wobec wolnego miasta wyrównać koszty, które poniosło wolne miasto od stycznia r. b. na utrzymanie w należytym stanie urządzeń, wymienionych w art. 18.

Komunikacja emigracyjna. Art. 22 omawia tę sprawę w porozumieniu z władzami polskimi.

Sprawa dawnej własności państwowej Niemiec. Art. 23. Prawa własności, należące do państwa niemieckiego lub do państw związkowych Niemiec, które tworzyły część portu lub zarządu dróg wodnych i kolei wymienionych w art. 18-ym, przechodzą na własność wydziału portowego. Wydział ten będzie miał prawo przejęcia na własność wszelkiego ruchomego i nieruchomego majątku na obszarze wolnego miasta, który jest niezbędny dla eksploatacji portu, dróg kolejowych i wodnych. Wolne miasto zobowiązuje się podtrzymać wszelkie zarządzenia, dotyczące przeprowadzenia decyzji wydziału, o ile chodzi o wywłaszczenia. Tytuły własności majątku państwowego niemieckiego, pozostającego w związku z zarządem kolei i portu przynależne są Polsce. Wolne miasto zobowiązuje się nie odmawiać Polsce prawa wywłaszczenia obszarów, lub korzystania z takowych o ile potrzebne to jest do eksploatacji dróg kolejowych.

Art. 24. Wydział portowy zobowiązuje się zapewnić Polsce wolny użytek z portu i dróg komunikacyjnych, wymienionych w art. 18, bez wszelkich ograniczeń, oraz zabezpieczyć wszelki dowóz do Polski i wywóz z Polski. Wydział portowy zobowiązuje się rozszerzać i naprawiać urządzenia portowe i komunikacyjne, aby one odpowiadały wymaganiom komunikacyjnym Polski. W razie, gdyby powyższe postanowienie nie było uszczelnione, Polska ma prawo rekursu w myśl art. 36-go umowy niniejszej.

Swobodny dowóz towarów do Polski. Art. 25. Polska ma prawo każdego czasu sprowadzać z Gdańska i wywozić przez Gdańsk towary, o ile nie stoi to w sprzeczności z polskiem ustawodawstwem towarowym.

Poczta wolnego miasta Gdańska. Art. 26. Usługi pocztowe i telegraficzne w Gdańsku są własnością Polski i Polska ma prawo każdego czasu korzystać z połączenia Polski z portem gdańskim i Polski przez Gdańsk z zagranicą.

Art. 27. Wolne miasto Gdańsk zobowiązuje się wydzierżawić lub oddać Polsce na korzystnych warunkach odpowiedni obszar dla celów wymienionych w art. 26. Wolne m. Gdańsk zobowiązuje się poczynić rządowi polskiemu ułatwienia dla urządzenia linii telegraficznej i telefonicznej

Art. 28 i 29 — dotyczą zarządu poczty wolnego m. Gdańska.

Prawa mniejszości. Art. 30. Wolne m. Gdańsk zastosuje u siebie prawa, obowiązujące w Polsce w myśl rozdziału 1-go traktatu podpisanego 28-go czerwca 1919 r. w Wersalu przez Polskę i mocarstwa sprzymierzone w przedmiocie ochrony mniejszości religijnych, rasowych i językowych.

Art. 31 — określa prawo naturalizacji.

Art. 32 — określa polsko - gdańskie stosunki prawne.

Art. 33 — dotyczy waluty: Polska i wolne m. Gdańsk obowiązują się przystąpić do rokowań, o ile pozwolą okoliczności, celem ujednolinitenia systemu monetarnego.

Art. 34 — rząd polski zobowiązuje się rozporządzić z wolnym m. Gdańskiem rokowania w kwestii zaopatrzenia Gdańska w środki żywnościowe i opał.

Art. 35 — omawia szczegóły art. poprzedniego.

Art. 36 — Rada Ligi Narodów jest instancją najwyższą w ewentualnych sporach pomiędzy Polską a wolnym miastem Gdańskiem.

Art. 37 — zmiany w niniejszej konwencji mogą być poczynione tylko za zgodą wolnego m. Gdańska i Polski. Konwencja niniejsza wchodzi w życie jednocześnie z ukonstytuowaniem się wolnego m. Gdańska. Treść konwencji spisana w językach francuskim i angielskim. Oba teksty są autentyczne.

Prowincja przeciwko Senatowi.

Wniosek nagły radnych klubu P.P.S. w Chelmie.

W Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej rozgrywa się walka demokracji polskiej ze zjednoczonym wstecznictwem rodzinnym. Ważną rolę w tej konstytucji, która ma być prawem już własnym polskiem, dla wszystkich obywateli Polaków.

Projekt konstytucji za zgodą wszystkich stronnictw przewiduje, że Polska ma być Republiką, że wybory do Sejmu mają być 5-cio przymiotnikowe, t. j. proporcjonalne, że prawa wyborcze będą mieli wszyscy bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat.

Atoli zjednoczone wsteczństwo sejmowe chce ludowemu Sejmowi nałożyć kaganiec w postaci Senatu.

Demokratyczne prawa ludu polskiego zagrożone są przez zdyskredytowaną w oczach narodu klikę endecką.

Reakcja rodzima chce do Senatu wepchnąć biskupów i rabinów, ażeby za pomocą ich utrącać wszystkie demokratyczne uchwały Sejmu.

Zważywszy, że sprawa Senatu jeszcze nie jest przegłosowana — Rada miejska m. Chelma na swym posiedzeniu w dn. 12/X 1920 r. w poruczeniu obywatelskości, zanosi jaknajenergiczniejszy protest przeciwko pogwałceniu praw ludu, t. j. stwarzaniu wstecznych uprzywilejowanych instytucji jak Senat i przestrzegania posłów sejmowych przed skutkami, jakie pociągają za sobą mogą podobne pogwałcenia konstytucji.

Niechaj wiedza panowie posłowie z prawicy sejmowej, że w chwili kiedy oni knują zamach na prawa ludu, lud ten jak Polska długa i szeroka wola, jak jeden mąż, „Precz z Senatem”, „Niech żyje Sejm jednoizbowy”.

Odpisy niniejszego Rada miejska poleca Magistratowi przesłać p. Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego i ogłosić w pismach.

Gł. nik Mariampolski.

(Korespondencja własna).

Robotnicy rafinerii nafty i fabryki maszyn w Gł.niku mariampolskim i okolic, wstrzymują w d. 18 października 1920 r. pracę, dla wyrażenia wspólnej z całym proletariatem protestu przeciw zamachom reakcji na prawa ludu przez zamierzenie utworzenia „Izby Panów” (senatu), będącej zarządcą na drodze wszelkich reform, których odradzającej się ojczyźnie potrzeba.

Robotnicy przestrzegają reakcję przed prowokowaniem mas pracujących i oświadczają wspólnie z proletariatem całej Polski gotowość do użycia wszelkich środków w celu złamania zbrodnego oporu i zamachów endecko-klerykalnych.

Gody weselne wielkiego pisarza.

Anatole France, największy ze współczesnych pisarzy francuskich, tłumaczony na wszystkie języki świata, czytany obficie i u nas — liczy dziś lat z górą siedemdziesiąt. Widać, że jest wciąż jeszcze młody, jeżeli świeżo wstąpił raz jeszcze w... związki małżeńskie.

Anatole France jest socjalistą, co zdarza się pisarzom, literatom w innych krajach. I nie tylko dla wiadomości przyjaciół osobistych France jest członkiem partii francuskiej i to od lat wielu. Jest nawet na lewicy partii francuskiej. Nie jest to praktyczny polityk, nie zajmuje się walką wyborczą, ale gdy zajdzie potrzeba, nie cofa się przed bardzo nawet odważnymi i kompromitującymi ze stanowiska interesów wydawniczych deklaracjami. Tow. France jest członkiem Akademii francuskiej, twierdzą najczarniejszej reakcji politycznej, społecznej, naukowej. Nigdy nie bywa na jej posiedzeniach.

Tak tedy Anatol France ożenił się. Brał ślub cywilny, u mera, bez księdza i organisty, a natomiast w obecności wielu bardzo robotników.

Ślub ten brał na prowincji, w cudnie pięknej okolicy, pod Tours. Ślub dawał mu mer miejscowy, który, spełniając swoje czynności urzędniczo, stanął cywilny, odezwał się w te słowa: „My tu tylko chłopcy jesteśmy i nie mamy czasu na czytanie wielkich ksiąg, ale twoje arcydzieła czytaliśmy i czytujemy ciągle. Wielki to dla mnie honor, że mogę obowiązek swój, mera, spełnić wobec takiego obywatela. Czerwonym ołówkiem podkreślę ten dzień w historii mojego życia”.

Na ślub swój A. France zaprosił i grupę kobiet socjalistycznych, do których należy o-

Robotnicy wyrażają rządowi lew.-centr. uznaniem za doprowadzenie do skutku dzieła pokoju ze wschodnim sąsiadem, wzywają tenże rząd do jaknajbardziejego ukończenia pertraktacji i umożliwienia jaknajprędzszego powrotu do domów naszych synów i braci.

Tarczyn.

W dniu 10 b. m. odbył się w Tarczynie wiec sprawujący na korym przemawiający poseł Dobrowolski. Wiec liczny, jak na miejscowe stosunki, zgromadził około 1500 osób. W czasie przemówienia pisał Dobrowolski, okoliczni obszarnicy starali się za wszelką cenę wiec rozbić i z tym wyranym zamiarem w imieniu tychże wystąpił sędzia Łobodowski, obszarnik gminy Komorniki. Zaczął po sędziowsku, a mianowicie, że nie pozwoli, aby mowa krytykująca politykę endeckich i wreszcie poruszył słynną historję „rozłwonienia” na propagandę socjalistyczną wśród wojska 17.000.000 mk.”. Lecz poseł Dobrowolski zwrócił uwagę p. sędziego, że kto jak kto, ale właśnie on, jako sędzia, nie powinien podrywać autorytetu sądów wyższych, które, rozpatrując tę sprawę, wydały wyrok uniewinniający. Niefortunnie brednie p. sędziego nie przekonali słuchacze włościan, oburzyli ich tak, że p. sędzia zmuszony był zaprzestać tych cennych i budujących wywodów-bredni. Rezolucję posła Dobrowolskiego, z wyjątkiem 3 obszarników i czwartego p. Łobodowskiego, w całości uchwalono.

Kutno.

(Korespondencja własna).

Na skutek odezwy Polskich Posłów Socjalistycznych, umieszczanej w organie partii P. P. S. „Robotnik”, w sprawie wyrażenia protestu co do chęci wprowadzenia przez żywoły reakcyjne w Sejmie drugiej izby panów — Senat, robotnicy miejscowych fabryk i zakładów przemysłowych w dniu 18 b. m. zastrajkowali, przylączając się do ogólnego protestu. Zebrani robotnicy tych fabryk, w lokalu Związku Metalowego, po wysłuchaniu przemówienia jednego z tow., rozumiejąc doniosłość chwili przy uchwaleniu w Sejmie konstytucji, w rezolucji swojej, załączonej poniżej, protestują przeciwko zamiarowi utworzenia Senatu, jako ostoi reakcji, w którym wszystkie uchwały Sejmu miałyby być fabrykowane i dostosowane do potrzeb klas posiadających, z pominięciem interesów narodu, jako całości, z uszczerbkiem dla państwa pracy i jego szeregów robotniczych.

Zebrani na wiecu w dniu 18 b. m., postanawiają jednomyślnie wyrazić całkowite zaufanie do działalności posłów socjalistycznych w Sejmie i domagać się przez usta tychże przeprowadzenia konstytucji z Sejmem jednoizbowym, oraz protestują przeciw zamachowi reakcji na prawa ludu pracującego, na zaprowadzenie drugiej izby — senatem zwanej.

Precz z senatem!

becna jego żona Emma Laprévolte. Przewodnicząca tej grupy podziękowała za zaproszenie, jak następuje: „Mistrzu! Grupa nasza dziękuje ci za zaszczyt, któryś jej uczynił i z którego jest dumna. Jesteśmy robotnice, żony robotników. Dziel nas od ciebie wielka twoja nauka, ale bliski nam jesteś sercem, zawsze bowiem z głębokim wzruszeniem czytaliśmy i czytujemy piękne i szlachetne słowa, które książki twoje w świat niosą. Pomimo, że świat kapitalistyczny niewiele nam zostawia czasu na czytanie, to jednak czytaliśmy i przeżywałyśmy przeżarcie, jakie budzą karty przez ciebie spisane przeciwko wojnie. Każda z nas czuła się na duchu podniesiona, gdy słyszała i czytała o usiłowaniach twoich w kierunku zbliżenia narodów ponad rogatkami i granicami, sztucznie ustanowionymi. Życzymy wam obojgu, aby życie wasze było równie piękne, jak dobro wyświadczone klasie wydziedziczonych i żeby było dostatecznie długie, aby mogły się ziścić i urzeczywistnić idee humanitarne, które imię twoje, o Mistrzu, unieśmiertelniały”.

Czytając opis tej uroczystości w socjalistycznym dzienniku francuskim, musieliśmy mimowoli pomyśleć, ile czasu upłynie, zanim największy pisarz polski będzie czynnym członkiem rewolucyjnej partii socjalistycznej, zanim będzie brał ślub w otoczeniu towarzysów partyjnych, zanim ci towarzysze dawali mu zacząć błogosławieństwa na drogę nowego życia tego rodzaju, co towarzysza Małgorzata Bordes i zanim wreszcie cała ta wzruszająca ze względu na sędziwy wiek pisarza i obywatela uroczystość odbędzie się w urzędzie gminnym, w obecności wójta czy prezydenta miasta?

Ile czasu upłynie? Trzy lata, trzydzieści, trzydzieści?

Towarzysz Bezmaski twierdzi: trzy lata!

Henryk Bezmaski.

Wczorajsze manifestacje.

Przeciwko Senatowi i za Senatem.

Od samego rana poczęły się gromadzić na placu Teatralnym ożywione grupki robotników, którzy na wezwanie P. P. S. przybyli na zapowiedziany wiec pod hasłem: „Precz z Senatem”, „Precz z reakcją”. A ze wszystkich kątów placu, szczególnie z gmachu komendy policji przy ul. Senatorskiej i z bram ratusza głośnie spozierały lufy karabinowe niezmiernie licznej policji, zmobilizowanej w „ostrem pogotowiu”.

Około godz. 10 przed Teatrem Wielkim zgromadził się już liczny tłum w oczekiwaniu na rozpoczęcie wiecu. Minęło kilkanaście minut, do wiecu jednak nie przystąpiono. W tłumie rozległ się głuchy pomruk niezadowolenia, gdyż rozeszła się pogłoska, że policja otrzymała rozkaz niedopuszczenia do wiecu. Przybyły tow. pos. Ziemięcki udał się tymczasem do komisarza Anusza, który oświadczył, że wobec pochodu, urządzonego przez organizację „narodową” niewskazaniem byłoby urządzenie wiecu socjalistycznego na placu dla uniknięcia możliwych starć; radzi przeto, aby wiec rozwiązano. Jasnym było, że jeśli wiec nie zostanie rozwiązany przez organizatorów, policja nie dopuści do odbycia wiecu. Aby więc nie wywoływać niepotrzebnych starć tow. Ziemięcki udał się na plac, wszedł na mównicę i piętnując w ostrych słowach stronnictwo zachowanie się władz, które pozwalają na prowokacyjne pochody reakcji a jednocześnie nie dopuszczają do wieców robotniczych, oświadczył, że wiec nie odbędzie się.

Tłum jednak nie rozpraszal się. Rozległy się głośnie okrzyki pod adresem policji i min. spraw wewnętrznych. Napięcie wzrastało. Wtedy policja przystąpiła do dzieła. Hordy całe wyległy na plac. Robotnicy, którzy pamiętali manifestację za Moskali i Niemców, widząc tłumy policjantów konnych, pieszych, od szarż najwyższych do najniższych — z oburzeniem stwierdzali, że nigdy jeszcze nie widzieli takiej olbrzymiej masy policji, zgromadzonej w jednym miejscu. Niestety, stwierdzić również musieli, że zachowanie się niektórych policjantów bardziej gorliwych, a szczególnie konnych, przypominało najgorsze czasy niewoli. Słusznie zasłużyli sobie na miano „polskich kozaków”, którym ich wczoraj ochrzczono. Nahażkami bili opornych, wjeżdżali w tłum, wymyślali.

Tłum, acz powoli i opornie rozstępował się. Gęste kilkunastorzędowe kordony policji wypędzały gromadki ludzi w stronę Wierzbowej, Czystej, Senatorskiej, tak że około godz. 11-ej plac był już zupełnie oczyszczony.

O tej to właśnie porze, kiedy policja z gorliwością, godną lepszej sprawy, spełniała rozkaz o niedopuszczeniu do wiecu robotniczego na placu Teatralnym, na Rynek Starego Miasta ścigała zaczęły różne sztagi i chorągwie prowadzone przez gromadki z kilkunastu ludzi. Opornie, ciężko, długo schodzili się manifestanci przeciw „terrorowi socjalistycznemu” wezwani przez endecką reakcję i wszystkie kółkowskie stowarzyszenia warszawskie. O godz. 12-ej, kiedy uroczyste zapowiedziano wymarsz pochodu na miasto, prawie nikogo już nie było.

Dopiero około pół do drugiej przyszli wszyscy, którzy czuli się powołani do zaprotestowania przeciwko socjalistom i do obrony Senatu. Wreszcie ruszyli, długim, rozciągniętym

tym, rzadkim szeregiem, z przeświecającymi raz po raz „dziurami”.

Przodem szli weterani 63 roku. Wstyd i przykro było patrzeć, jak towarzysze broni, wielkiego rewolucjonisty Traugutta otwierali w kilkadziesiąt lat po jego śmierci w wolnej i niepodległej Polsce pochód najczarniejszej reakcji, kółkowskiego, paskarstwa, zbalamuczonego przez kler bigotek, przeciwko ludowi. Czy Zarząd Towarzystwa weteranów na tyle już stracił poczucie rzeczywistości, że nie rozumie, iż tego rodzaju bolesny nietakt godzi w pamięć powstańców 63 r. i ich następców i okrywa najwstrętniejszym brudem piękny sztandar stowarzyszenia?

Dalej przesuwali się takie „społeczne i polityczne” instytucje, jak Tow. Łyżwiarskie, Tow. Wioślarskie, Stow. Cyklistów, Kółko śpiewacze „Lutnia”, tercjarki i t. p. Nie brakowało naturalnie Kół Zw. Lud. Nar., Stow. „Rozwój”, nielicznej grupki zbaamuonych chadeków, no i naturalnie wszelkich paskarskich instytucji w rodzaju Stow. kucpów. W końcu przedko przebiegając nóżkami ziajane i zmęczone pędzili dzieciaki z ochronek Warsz. Tow. Dobroczynności. Nędznie ubrane i zmierzniałe dzieci robotnicze, pędzone pod przymusem w pochodzie wymienionym, przeciw ich własnym rodzicom, przez kółkowskich „dobroczynców” daly najlepszy dowód, ile wart jest protest całej „narodowej Warszawy przeciwko terrorowi socjalistycznemu”.

Pochód, liczący najwyżej 5.000 osób, ruszył Krak wskiem - Przedmieściem, Nowym Światem i z transparentami „Polska musi mieć Senat” i t. p. bez okrzyków, bez pieśni, ospale, bez wiary. Tłumy natomiast zaległy chodniki; w pochód padały żarty, kpiny, okrzyki „precz z Senatem”, „precz z reakcją”, podchwytliwe i przenoszone dalej. Namietnie debatowano, organizowały się improwizowane wiece, tłum, szczególnie żołnierze, wrogo występowali przeciwko reakcyjnemu manifestantom. Przy Al. Jerozolimskiej pochód zmniejszył się do połowy. Pozostała grupka dotarła do Sejmu. Delegacja pochodu wręczyła marszałkowi uchwały sobotnich wieców, urządzonych w podziemiach kościołów i najbardziej zakonspirovaniach lokalnych endeckich, d. których w obawie przed rozbięciem dopuszczono za biletami tylko poświęconych.

Wczorajsze manifestacje robotnicze, rozpedzone przez policję, popieraną przez reakcję, raz jeszcze dowiodły, że lub robotcy Warszawy, zorganizowany, karny, pracujący zwartą ławą aż do zwycięstwa walczyć będzie o swe prawa. Śmieszny pochód endeckich wioślarzy, dzieci z ochronek i tercjarek pod osłoną policji, ma tę niewątpliwą zasługę, że przekonał, iż grupy reakcyjne nie przedstawiają żadnej siły i wartości społecznej. Gdyby nie poparcie reakcji w rządzie rozpedzony byłby przez wzburzonych wczorajszym zachowaniem się policji robotników na cztery wiatry.

Przeciwko temu, co wczoraj zaszło na placu Teatralnym, należy najmocniej protestować. Wczoraj robotnicy jeszcze się powstrzymywali, ale jeżeli władze policyjne częściej będą dawały dowody stronnictwa i reakcyjności, może się to bardzo smutnie skończyć. Posłowie nasi w Sejmie powinni z powodu wczorajszych zajęć, interwenjować w Rządzie i Sejmie, żądać ukarania winnych i uniemożliwienia na przyszłość podobnych wypadków.

Precz z senatem!

Listy z Brazylii.

(Korespondencja własna).

Konflikt południowo - amerykański w związku z sytuacją w Brazylii. — Trwonienie grosza, wyrwanego z kieszeni ludu. — Opinia publiczna w stosunku do Polski i Polaków. — Stosunki gospodarcze w Brazylii. — Ewentualna perspektywa dla Polski.

Kontynent południowo - amerykański przechodzi obecnie bardzo poważny kryzys, będący jednocześnie odbiciem wypadków wojny wszechświatowej. Zasadniczą przyczyną tego konfliktu jest, jak powszechnie wiadomo, kwestia spornych terytoriów (Tacy i Arici), leżących między Peru i Chyli, i stanowiących obroną granicę ostatniego; przybiecany przez Chili plebiscyt na tych terenach od lat 20, nie został dotychczas przeprowadzony.

W sporze tym bezpośrednio zainteresowaną jest Boliwia, której rozchodzi się przede wszystkim o niezbędny dla niej dostęp do morza; a również o bogate w saletę tereny prowincji Antofagasty, należące do niej przed wojną Pacyfiku, a odebrane jej siłą przez Chilę. Według ostatnich wiadomości Chili skoncentrowało swe wojska na granicy Peru. Wobec tej naprężonej sytuacji, wszystkie republiki południowo - amerykańskie zdradzają pewne zdenerwowanie, w szczególności zaś Brazylię, która z takim trudem ugruntowała swą niepodległość.

Tutaj zwrócić należy uwagę na wieczną obawę Brazylii przed Argentyną, która jej imponuje doskonałą zorganizowaną armią, gdy tymczasem armia brazylijska, składająca się z rachitycznych mieszkańców, pomimo pomocy „stałe jęczących” misji wojskowych francuskich nie należy do świetnych; (najlepiej na wzór pruski zorganizowaną armię posiadają Chilijczycy, ogólnie tutaj zwani Prusakami Ameryki Południowej) jeżeli do tego dodamy zamierzanie ludu brazylijskiego do pokoju, zamilujemy obecny niepokój Brazylii.

Zaszły ostatnio fakt aresztowania konsula brazylijskiego w La Paz (Boliwia), uprawniającego politykę na rzecz wroga Boliwii, Chile, a to na zasadzie wydanego przez obecnego Ministra Spraw Zagranicznych braz. dekretu o nietykalności Konsulatu (sprzecznego z istotą prawa międzynarodowego) uczynił kwestję stosunku Brazylii do kryzysu południowo - amerykańskiego bardziej aktualną. Cała bez wyjątku prasa brazylijska, potępiając ten niesłychany w dziejach dyplomatycznych „lapsus” zacnego pana Ministra, żąda natychmiastowej dymisji ostatniego, w celu naprawienia fatalnego błędu i utrzymania „prestige” Brazylii. Niestety, wobec panującej tutaj, silnie zakorzenionej psychologii „klik” w rządzie, Minister Spraw Zagranicznych, podtrzymywany przez swego przyjaciela, pana Epitácio Pessoa, prezydenta Rzeczypospolitej (człowieka chytrego i gładkiego) ustąpić nie zamierza.

Zgodnie z licznymi artykułami, pojawiającymi się w prasie wszystkich odcieni, panowie ci, pochłonięci obmyślaniami najfantastyczniejszych przyjęć na cześć mającego tutaj przybyć króla belgijskiego, nie zdają sobie zupełnie sprawy z krytycznej chwili, w jakiej znalazł się może kraj. Ze zgrozą podkreślić należy, że w chwili, gdy cała Brazylija, z wyjątkiem Rio i Sao Paulo, pod względem szkolnictwa, zdrowotności etc. przedstawia stan rozpaczliwy, panowie u steru rządu wyrwyją z kieszeni ludu milionowe sumy na blażństwa,

z istotną manją plagiatorów „Ancien régime”.

Jedynym człowiekiem, który mógłby zaradzić w tej krytycznej sytuacji i poprowadzić politykę zagraniczną, jest dr. Rodrigo Octavio, wybitny znawca prawa międzynarodowego, szczerzy demokrat, a przytem wielki przyjaciel Polski. Zauważyć należy, że poza garstką ludzi o wyższym poziomie umysłowym, orientujących się w stosunkach politycznych, Polska przynajmniej tutaj w Rio, nie ma zbyt gorących zwolenników, gdy natomiast w Kurytybie, dzięki nadzwyczajnej energii, wytrwałości, oszczędności i pracowitości kolonisty polskiego, Polacy zyskali sobie chlubne imię.

Głównymi przyczynami braku specjalnej sympatii dla Polaków są: przedewszystkiem przedajna prasa tutejsza (przynajmniej jej lewa część) i pewien objaw sympatii dla bolszewików, którzy na tutejszym gruncie znani są jedynie przez przyznanie teorii. W każdym razie bezwzględnie skonstataować należy, że przez walkę z Bolszewikami i posuwanie się na wschód straciłszy wiele w opinii tutejszego społeczeństwa. Jaskrawym dowodem niezrozumienia naszych interesów jest fakt, że w psychologii kulturalnego Brazylijczyka nie może pomieścić się pojęcie, że Wilno przypaść winno Polsce. W ostatnim momencie konstataujemy, że sympatie dla Polski zaczynają „kilkować”, a dzieje się to kosztem aliantów (po-niekąd Francuzów, pomimo olbrzymiej ich ekspansji kulturalnej); zasadniczą przyczyną jest posądzanie ich o militarizm i pchanie Polski ku przepaści, jedynie dla swoich egoistycznych interesów...

Pod względem ekonomicznym i przemysłowym Brazylija eksploatowana jest przeważnie przez Stany Zjednoczone i rywalizującą z nimi Anglię, których to przedstawicieli prowadzi gospodarkę rabunkową (drogi żelazne budowane są w ten sposób, że zataczają olbrzymie półkole, by tylko wyrwać z kieszeni rządu brazylijskiego jaknajwiększą kwotę od metra) i faworyzującą specjalnie swoich pracowników. W ostatniej chwili na rynku tutejszym zjawili się trzeci konkurenci, mianowicie Niemcy, którzy przeciwstawiają się Anglikom i Amerykanom mroźną pracą i zapobiegliwością; znaleźli oni tutaj swego popiecznika w osobie obecnego prezydenta, pana Epitácio Pessoa, który pozwalał im skonfiskowane majątki.

Francuzi nie reprezentują tutaj wielkich interesów, Włosi skupiają się przeważnie w Sao Paulo, drobny przemysł i handel znajduje się w rękach Żydów polsko - rosyjskich i Syryjczyków. Przy ewentualnej, energicznie prowadzonej przez szereg lat propagandzie prasowej, Polska mogłaby znaleźć tutaj wspólny rynek zbytu dla wielu swoich artykułów. Dziś sytuacja jest dla nas korzystną ze względu na niski stan naszej waluty, chociaż z drugiej strony zauważyć się daje spadek waluty miejscowej, co jest wynikiem wstrzymania eksportu brazylijskiego, (przeważnie fasoli i ryżu marnego gatunku) z chwilą zdemobilizowania armii europejskich, jako najważniejszego spożywcy. O prawdziwym wywozie stąd tego rodzaju produktów jak kaczka, skóry, mięso mrożone etc. można będzie mówić dopiero wtedy, kiedy uporządkowane zostaną stosunki polityczne i wewnętrzne w kraju, a szczególnie sprawa komunikacji z Gdańskiem.

rynka znajduje się aż po Bałę w rękach powstańców ukraińskich.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 24 października.

(P. A. T.). Rząd niemiecki ogłasza następujący komunikat urzędowy w sprawie niemieckiej autonomii dla Górnego Śląska: Parlamentarna komisja spraw zagranicznych prowadziła w sobotę dalsze swoje obrady nad sprawą autonomii dla Górnego Śląska. Obecni byli między innymi kanclerz Rzeszy, ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych, górnolazcy posłowie do parlamentu niemieckiego i sejmiku pruskiego. Wynik obrad jest następujący: rząd Rzeszy przedłożył parlamentowi niebawem projekt ustawy, gwarantującej Górnemu Śląskowi po jego oświadczeniu się za przyłączeniem do Niemiec pełną autonomię osobnego związkowego państwa Rzeszy, jeśli ludność górnośląska oświadczy się za taką autonomią. Uchwalenie tej ustawy przez parlament niemiecki jest zapewniowane, gdyż wszyscy przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyli przy tych obradach wiążącą deklarację w tym kierunku. Tyle komunikat oficjalny, półoficjalny zaś przynosi depeszę berlińską, iż między rządem a większością komisji spraw zagranicznych nastąpiło takie porozumienie, iż powyższa autonomia zostanie przyznana, jeśli 3/4 ludności górnośląskiej przez osobne głosowanie oświadczy się za tą autonomią. Odnosna depesza kończy się zdaniem: W ten sposób zdaje się być załagodzony narazie spór partyjny w tej sprawie.

(P. A. T.). „Gazeta Opolska” podaje: Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, wybory do zarządów kościelnych zostały w tym roku zakazane. Nowe wybory mają się odbyć dopiero po plebiscycie. Zdaje się, iż władze kościelne, zakazując wyborów do zarządów kościelnych, kierują się temi samymi względami, jakimi się kierował smutnej pamięci Hoersing, zabraniający wyborów do rad miejskich i gminnych. Rząd niemiecki i Hoersing dobrze wiedzieli, że wybory wykazywałyby olbrzymią większość polską, co by niewątpliwie wpłynęło na postanowienia traktatu pokojowego i G. Śląsk byłby przypadł Polsce bez plebiscytu. Wybory do zarządów kościelnych również wykazałyby olbrzymią większość polską, co wpłynęłoby na sprawę plebiscytu, gdyż niejeden zbłąkany górnoślązak przyszedłby do przekonania, że plebiscyt może wypaść tylko na korzyść Polski. Tego się Niemcy obawiają i chwycili się nowego środka, ażeby nas oszukać. Ludność polska musi jednak machinacje niemieckie pokrzyżować i wszędzie tam, gdzie w tym roku przypadają wybory do zarządu kościelnego, żądać od proboszcza, aby jaknajprędzej naznaczył nowe wybory. Gdyby proboszcz tego odmówił, należy wnieść zażalenie do władz wyższych.

Unia między Jugosławia a Grecja

Zagrzeb, 23 października.

(Telegram własny).

Dzienniki komunikują, że w Atenach powstał projekt proponowania korony greckiej księżni - regentowi Jugosławii Aleksandrowi i utworzenia Unii personalnej między Jugosławia a Grecja.

Japonia wkroczyła do Mandżurji.

Amsterdam, 23 października.

(P. A. T.). Biuro Wolna. Korespondent „Timesa” w Pekinie donosi, że 10.000 wojsk japońskich z Władywostoku wkroczyło w granice Mandżurji celem ochrony interesów japońskich. Chiny zawiadomiły wobec tego Japonię, że będą mogły bez jej pomocy utrzymać porządek i spokój.

Walki na Syberji.

Moskwa, 24 października.

(P. A. T.). (W. B. K.). Dnia 21 b. m. zajęta została Czyta, ostatnie wielkie miasto, które było jeszcze w posiadaniu syberyjskich kontrrewolucjonistów. Siemionow uciekł w samolocie.

Liga Narodów.

Bruksela, 23 października.

(P. A. T.). (Havas). Preliminarz budżetowy Rady Ligi Narodów na rok 1921 wynosi zgorą 20 milionów franków w złocie. Suma ta będzie podzielona pomiędzy państwa, będące członkami Ligi, według klucza obowiązującego w rozrachunkach międzynarodowej unji pocztowej. Według odnosnej tabeli, na Polskę wypadnie 25 punktów.

Paryż, 23 października.

(P. A. T.). (W. B. K.). Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu konferencja Ligi Narodów w sprawie trybunału rozjemczego. Z wiadomości o przebiegu obrad odnosi się wrażenie, że ostateczne postanowienia trzymają się ści-

śle postanowień traktatu pokojowego. Po południu odbyło się posiedzenie, na którym zajmowano się najpierw budżetem, a następnie sprawą ochrony mniejszości narodowych.

Paryż, 23 października.

(P. A. T.). (Havas). „ECHO de Paris” dowiadyuje się z Brukseli, jakoby Delacroix i Lloyd George zgodni byli w zapatrywaniach, że należy odbyć w Genewie w połowie listopada posiedzenie Rady Najwyższej równocześnie z mającym się odbyć tamże inauguracyjnym posiedzeniem Ligi Narodów.

Take Jonescu w Londynie.

Horsca, 24 października.

(P. A. T.). (Radio). Take Jonescu odwiedził wczoraj Bonar Lawa i sekretarza stanu dla spraw skarbu. Wizyty dotyczyły wyłącznie kwestji ekonomicznych. Po południu Take Jonescu udał się do Oxfordu, gdzie był gościem uniwersytetu.

Wybory w Ameryce.

Amsterdam, 24 października.

(P. A. T.). Waszyngtoński korespondent „Timesa” donosi, że kampanja wyborcza w Ameryce doszła do szczytu napięcia. Oprócz osób, kierujących polityką stronniczą, około 30.000 mówców objeżdża kraj, aby agitiować bądź to za Hardingiem, bądź Coxem. Powszechne jest zdanie, że jeśli nie zajdą jakieś nieoczekiwane zdarzenia, zwycięzą przy wyborach republikanie znaczną większością głosów.

Łotewski ambasador w Rosji.

Libawa, 23 października.

(P. A. T.). (Radio). Łotewskie Biuro Prasowe z Rygi donosi: Wesmanis, łotewski ambasador dla Rosji, wyjeżdża w niedzielę do Moskwy z całym personelem poselstwa.

Zatarg między Sowietami a Armenią.

Londyn, 23 października.

(P. A. T.). (Havas). „Times” dowiadyuje się z Konstantynopola, że rząd sowietów wystosował do rządu Armeni ultimatum, w którym żąda między innymi swobodnego korzystania z kolei armeńskich dla transportów rosyjskich wojsk sowieckich, jakoteż wojsk nacjonalistów tureckich i wojsk republiki Azerbejdżanu. Poza tem rząd sowietów domaga się, aby Armenia wypowiedziała traktat Serwski i zerwała stosunki dyplomatyczne z państwami koalicyjnymi. Armenia dała podobno na ultimatum powyższe odpowiedź odmowną.

Wyjątkowe medjum p. Guzik.

Można nie wierzyć w materializację duchów, sceptycznie traktować wszelkie doświadczenia spirytystyczne, tem nie mniej trzeba — mimo wszystko przyznać, iż jest „coś”, co się nie może ułożyć w ramach pojęć i wiedzy naszej.

Oto przykład stwierdzony przez świadków, ludzi tak poważnych, tak wiarogodnych, iż nie podobna lekceważyć ich świadectwa. Przed kilkoma dniami u doktora K. odbył się seans spirytystyczny z udziałem symnego medjum, Guzika. Działy się wprost cuda, utrwalone zresztą na kliszach fotograficznych, które niezwłocznie przesłano do Spiritistal Medium Club w Londynie (nawiasem mówiąc, najczynniejszym członkiem tego klubu jest lord Curzon — twórca owej wschodniej linii granicznej).

Po seansie, korzystając z wyjątkowego usposobienia medjum Guzika, postanowiono raz jeszcze wejść w kontakt z duchami, zapytać je: na jaki numer „Milionówki” padnie dnia 6 listopada w sobotę wygrana miliona marek.

Po kilku próbach, które nie dały żadnego wyniku, już miano zaprzestać doświadczeń, w przypuszczeniu, iż duchów zrażono błahością kwestji, gdy nagle wśród ciszy głębokiej uchwyciono wyraźny odgłos kroków, po twarzach uczestników zebrała przebiegliwy powiew, nad fortepianem zaś ukazał się welon błyszczący blaskiem fosforycznym. W tej chwili rozległ się bolesny okrzyk doktorowej K. Naturalnie niezwłocznie zapalono światła, rzucano się do doktorowej, bladej jak trup, i stwierdzono na jej prawej ręce, poniżej przegubu, trzy ranki od ukłucia.

Po długim i wszechstronnem skomentowaniu tego dziwnego, bądźco bądź wypadku, zebrani doszli do wniosku, iż wygrana w dniu 6 listopada padnie na numer z trzeciego miliona, wypuszczonego do sprzedaży obecnie przez Urząd „Milionówki”, w numerze zaś tym kombinacje cyfrowe przy dodawaniu odejmowaniu, mnożeniu i dzieleniu muszą się opierać na przewadze trójki.

Bez względu na to, czy kto przypisuje wagę lub lekceważy zjawiska spirytystyczne, można śmiało doradzać każdemu, aby zaopatrył się w obligacje „Milionówki” z trzeciego miliona, bo, jak to mówią, kłocio nie śpi, a nuż?... Wprawdzie obecny na seansie znany artysta dramatyczny, p. R., upierał się przy swoim zdaniu, iż ukłuc dokonano nie ciałem astralne, lecz ciałem fizyczne, które w tramwaju z kogoś przejechało na medjum p. Guzika, z niego zaś na doktorową, siedzącą tuż obok medjum podczas seansu, lecz ten mało zresztą poważny pogląd odrzucono jednomyślnie.

Litwa i Niemcy.

Gdańsk, 23 października.

(P. A. T.). „Dziennik Gdański” donosi, że od dłuższego czasu nadechodzą wiadomości o tajemniczym ruchu przechodzenia granicy oraz przewożenia amunicji i broni z Prus Wschodnich do Litwy Kowieńskiej. Żołnierze niemieccy spieszą na pomoc Litwie nie tylko z Prus Wschodnich i Kłajpedy, ale i z głębi Niemiec. Werbunek odbywa się na wielką skalę na dworcach kolejowych. Od 12-go b. m. odbywa się stała przesyłka regularnych oddziałów niemieckich z Prus Wschodnich na Litwę. Oddziały te wymijają punkty ożywione, gdzie komisarzy ententy mogłoby być wysłedzić. Żołnierze przekradają się w mundurach, a oficerowie kolejami po cywilnemu. Amunicję i broń wysła się wagonami. Żołnierze mają instrukcje zachowania ścisłej tajemnicy, a w razie zdemaskowania podawania się za mieszkańców Kłajpedy, którzy spieszą zaciągnąć się do wojsk litewskich oddziałów ochotniczych. Oddziały te zbierają się na punktach zbornych na Litwie, gdzie czekają na nich oficerowie niemieccy, tworzący oddziały bojowe, kierowane na front polski lub przeciwko gen. Żeligowskiemu. Dnia 18 b. m. komisja międzysojusznicza wykryła znaczne transporty wojska i amunicji, wskutek czego przyłapane oddziały odesłano z granicy litewskiej z powrotem do Niemiec.

Bytom, 23 października.

Burmistrz Corku żyje!

Berlin, 23 października.

(P. A. T.). (Radio). Z Londynu donosi: Burmistrz miasta Cork znajdował się wczoraj w stanie zupełnie nieprzytomnym, odzwianio go sztucznie. Zgonu oczekują wkrótce.

Odesa w rękach powstańców.

Bukareszt, 24 października.

(P. A. T.). Ukraińskie Biuro Prasowe donosi: Przeważna część wojsk sowieckich opuściła już Odesę. Powstańcy oblegają miasto od północy. Linja kolejowa Odesa — Zme-

Ruch robotniczy.

Z Międzynarodowej Konferencji pracy.

Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Od delegata Rządu do Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy inż. Franciszka Sokala, otrzymano sprawozdanie z 5-ej Sekcji Rady Administracyjnej, która odbyła się w Genewie w dniach 5, 6 i 7 października. Poza sprawami administracyjnymi zostało szczegółowo przedyskutowane sprawozdanie dyrektora międzynarodowego Biura pracy, p. Alberta Thomasa. Ze sprawozdania wynika, że M. B. P., które ustaliło swą siedzibę w Genewie, przystępuje obecnie do rozwinięcia swej pełnej działalności. Obok Sekcji dyplomatycznej, która ratyfikacją, powstała Sekcja Naukowa, Sekcja ta, do której należy również Wydział wydawnictw, rozpoczęła już ogłaszanie biuletynu M. B. P. i zbioru ustaw o pracy w poszczególnych państwach. Prócz tego M. B. P. posiada sekcje specjalne, jak np. Sekcję Ochrony Pracy w rolnictwie, Sekcję Higieny Przemysłowej, oraz tworzy nową Sekcję Bezpieczeństwa Pracy. Z prac dokonanych przez M. B. P. oprócz przygotowawczej działalności do międzynarodowej konferencji pracy, która odbyła się w Genewie w czerwcu r. b. i zajmowała się sprawą ochrony pracy w żegludze, wymienić należy przede wszystkim opublikowane w języku francuskim i angielskim metodyczne studium o warunkach pracy w Rosji sowieckiej (o którym mówiliśmy poprzednio komunikat ministerjum). Studium to, które stanowi najpoważniejszy zbiór materiałów o warunkach pracy w rewolucyjnej Rosji, przygotowane zostało na skutek postawienia w styczniu r. b. wniosku delegata Rządu polskiego wysłania komisji mieszanej, złożonej z delegatów rządowych, pracodawców i robotników dla zbadania warunków pracy w Rosji sowieckiej. Aczkolwiek rząd bolszewicki odmówił swej zgody na przyjazd komisji M. B. P., wygotowane zostało wspomniane studium, które daje ciekawy obraz stosunków przedstawionych z całym obiektywizmem. Do studium dołączona jest obszerna bibliografia przedmiotu i jak się okazuje zrobiło ona duże wrażenie w Anglii i Ameryce, gdzie po raz pierwszy zapoznano się na zasadzie dokumentu z warunkami pracy w Rosji, znanymi dotychczas w zgola odmiennym przedstawieniu propagandy bolszewickiej. Ponieważ materiału o Rosji sowieckiej stała przybywa, przygotowany jest II-gi tom wydawnictwa.

Ponadto M. B. P. zajęło się II-gą ankietą o warunkach pracy, którą mogło przeprowadzić na miejscu, a mianowicie na Węgrzech, ponieważ rząd węgierski nie tylko nie sprzeciwiał się badaniom, lecz sam o nie prosił.

Poza powyższymi ankietami przeprowadzono szereg prac w zakresie propagowania międzynarodowego ustawodawstwa pracy, brano czynny udział w różnorodnych komisjach międzynarodowych i np. w międzynarodowej komisji Renu, gdzie chodziło o ochronę pracy robotników w żegludze, przygotowano studium o warunkach pracy w Zagłębiu Ruhry i na Górnym Śląsku.

Ze spraw przedyskutowanych na 5-ej sesji, szczególne znaczenie ma kwestia języza niemieckiego, który przedstawiciele Niemiec zamierzali wprowadzić jako nieoficjalny język dla wydawnictw i dokumentów obok dwóch języków urzędowych francuskiego i angielskiego. Pomimo silnej presji ze strony delegatów niemieckich, decyzja Rady Administracyjnej jedynie pośrednio dała im zadośćuczynienie, uchwalono bowiem, iż dyrektor M. B. P. uprawniony zostaje do publikowania — w grantach przyznanych kredytów — wszelkich wydawnictw biura we wszystkich językach, w jakich publikacje to mogłyby okazać się pożyteczne.

Obecnie M. B. P. przygotowuje pośpieszenie materiału do 3-ciej międzynarodowej konferencji pracy, która ma się odbyć w Genewie 4 kwietnia 1921 r. i obejmuje między innymi sprawy emigracji i ochrony pracy w rolnictwie. Poza tem biuro rozpoczęło na skutek decyzji powziętej na 4-ej sesji Rady Administracyjnej, badanie na szeroką skalę, dotyczące produkcji w związku z drożyzną. Wreszcie zajęło się na 5-ej sesji Rady Administracyjnej ponownie sprawą międzynarodowego podziału surowców, poruszoną już na 1-ej międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie, i następnie zaniechaną. Uchwalono porozumieć się z Ligą Narodów i przystąpić do wspólnego rozważenia, czy powołanie międzynarodowego Instytutu podziału paliwa i innych surowców pierwszej potrzeby nie byłoby możliwym.

Szczególną uwagę poświęcono sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, która w wielu państwach przedłożona już została parlamentom i oczekuje ratyfikacji.

Zagranicą.

ANGLJA.

(Londyn, 23/V. P. A. T. Havas). Sytuacja pod względem społecznym nie uległa żadnej zmianie. Panuje w dalszym ciągu zupełny spokój, z wyjątkiem drobnych incydentów, wywołanych przez ekstremistów, pragnących rozszerzyć konflikt na inne gałęzie pracy, dla wyzyskania go w celach propagandy komunistycznej. Do największych rozmiarów doszła propaganda na obszarze ksiąstwa Walji.

(Londyn, 23/V. P. A. T. Havas). Pomiędzy związkiem górników a związkiem kolejarzy niezupełna panuje jednomyślność. Korespondent „Le Journal” dowiadyuje się ponadto, że w razie gdyby wydział wykonawczy kolejarzy rzucił hasło strajku, to mogłoby to wywołać rozłam wśród kolejarzy, gdyż liczba przeciwników strajku jest bardzo pokaźna.

(Paryż, 23/V. P. A. T. Havas). „Petit Parisien” dowiadyuje się, że w Bradford 3.000 robotników transportowych porzuciło pracę.

(Wiedeń, 24/X. P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że strajk kolejarzy został na czas rokowań między rządem a górnymi wstrzymany.

(Londyn, 23/X. P. A. T.). Konferencja kolejarzy zaproponowała wykonawczemu komitetowi górników odbycie dzisiaj narad z delegatami kolejarzy. Członkowie komitetu wykonawczego górników, zawezwani do Londynu, zbierają jutro tę propozycję kolejarzy. W czasie tej konferencji komitet górników zaproponuje kolejarzom odłożenie strajku do chwili, w której będą znane wyniki zebrania delegatów związków zawodowych, mającego się odbyć w środę. Ministrowie i właściciele kopalni odbyli nieoficjalną naradę, celem znalezienia podstawy dla konferencji między górnymi, a właścicielami kopalni i rządem.

(Wiedeń, 24/X. P. A. T.). Biuro korespondencji z Londynu, że wczorajsze pertraktacje między ministrami a przedstawicielami górników nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Komitet parlamentarny związków zawodowych zaprosił na środę do Londynu przedstawicieli wszystkich okręgów górniczych. Stanowisko kolejarzy nie jest wyjaśnione. Wskutek strajku górników wstrzymano ruch osobowy między Southampton a Havrem.

WŁOCHY.

(Rzym, 23/V. P. A. T. Havas). Pomimo wysokiego napięcia, jakie panuje w kierujących kołach włoskich związków zawodowych, naczelne organy związkowe prawdopodobnie nie zdecydują się na proklamowanie strajku generalnego. Decydujący wpływ zdaje się pod tym względem wywierać energiczna postawa, zajęta przez rząd włoski.

FRANCJA.

(Berlin, 23/X. P. A. T. Radio). Z Paryża donoszą: Rada narodowa górników francuskich pertraktuje z przedsiębiorcami w sprawie nowego planu pracy górników i wyraża nadzieję, że rząd przystąpi do układów i że sprawa zarobków rozwiązana zostanie pokojowo.

STANY ZJEDNOCZONE.

(Nowy - Jork, 23/V. P. A. T. Havas). Przedwodniczący związku przemysłowców stalo-wych, Gary, powróciwszy z podróży po Europie, wygłosił przed gronem przemysłowców dłuższą konferencję, w której między innymi zaznaczył, że kraje europejskie w szybkim tempie wracają do równowagi po spustoszeniach, jakie wyrządziła wojna; dotyczy to zwłaszcza Francji i Belgii, które odbudowują zniszczone obszary z szybkością wprost zdumiewającą. Perspektywy handlowe dla Ameryki są, według opinii amerykańskiego finansisty, jaknajlepsze.

szą go nieustannie, przechodzi do porządku dziennego nad uchwalami Sejmu, znosi to, co sama przyznała, drażni i prowokuje.

W spadku po swoich poprzednikach, rząd obecny przejął system pensji „głodowych”, a płace referentów (kategoria 7-ma płac) 4,742 mk. miesięcznie, gdy niewykwalifikowany robotnik miejski otrzymuje 5000 mk., Sejm nakazał rządowi, aby modyfikował „mnożnik” drżymiany, odpowiednio do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby; w myśl tego, mnożnik do dn. 1 b. m. powinien być podwyższony ze 150 co najmniej do 200;

CYRK

St. Wroczkowski (ul. Ordynacka)

DZIS, 8-ma wieczór

NADZWYCZAJNY PROGRAM

Atrakcji, Nowości i Tresury koni

Udział całego Towarzystwa.

Dr. Jelniński chor. skóra wener. Roentgeni
Warszawska 113. Tel. 103-61.
10-1 i 5-7 panie 1-2 6877

rada ministrów przechodzi nad tem do porządku, zarówno jak nad proponowaną wypłatą 13-tej pensji (gdy poważne firmy handlowe wypłacają: 13, 14 a nawet 15 pensję...)

Wbrew wymownym wywodom dra Joteykówny, że intensywna praca umysłowa nie może się przeciągać nad 6 godzin, rada ministrów utrzymuje 7-godzinny dzień roboczy, nie przywracając sobót angielskich.

Usuwanie zupełnie tak pożądanym pierwiastek emulacji, oraz zasadę odpowiedniego wyróżniania zdolnych i pilnych, rada ministrów upiera się przy tem, że wstrzymanie wszelkich awansów i przyjmowania na etat jest najbardziej pożądanym w państwie iście demokratycznym... Jak to oddziaływa na psychikę urzędników — łatwo się domyśleć.

Miary doświadczeń dopełnił październikowy komunikat Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych (Nr. 150). Głosi on, na wstępie: „W związku ze znikomymi zapasami, jakimi rozporządza ministerjum a-prowizacji i słabymi widokami polepszenia się tego stanu rzeczy w czasie najbliższym, Urząd Zaopatrywania z zaległych dotychczas racji żywnościowych zmuszony jest skrócić dwa okresy, t. j. racje żywnościowe za m-cie sierpień i wrzesień!!

Niespodzianki takie w przededniu głodów zimowych, należą do najdotkliwszych, stanowiąc jednocześnie faktyczne obniżenie pensji.

Wzajemnie za te wszystkie dolegliwości, urzędnicy przez bezkrytyczną masę są traktowani, za przykładem z góry, jako darmozjadów, wysysając skarb państwa.

Rząd sam rozgłasza, że urzędników ma za dużo, żądając redukcji personelu co najmniej o 30 proc., co znajduje chętny posłuch w społeczeństwie...

Czy jednak dalsze oglądanie urzędników wpłynie na intensywność pracy tych, których rząd łaskawie utrzyma na posadach, to wielkie pytanie...

H.

Pęd ku oświacie.

Dotychczas nieszczęsne warunki naszego życia politycznego nie dozwalały nam rozwijać się normalnie. Proletariat — ta klasa, wykluwająca nowe formy życia — zmuszony był walczyć o swój byt z kapitalistą i o niepodległość ojczyzny — z Rosją. Cały wysiłek uświadamionego proletariatu zużyty był na tę walkę. Nie miał on ani możliwości uczenia się, gdyż rządy carskie tamowały wszelką oświatę, ani chęci ku temu, pochłonięty walką o byt, o los swej ojczyzny. Potem nastąpiła wojna.

W ogniu walki młodzi muzy, jak mówi przysłowie łacińskie, obniża się tempo życia umysłowego. Szczególnie dało się to odczuć u nas. Przyczyną tego były wielorakie: mobilizacja, okupacja, zrujnowanie przemysłu, nędza, bezrobocie, roznamietanie polityczne, dwuletnia blisko wojna z Rosją, walki partyjne. Wszystko to nie sprzyjało rozwojowi oświaty.

Lecz skończona wojna. Wkraczamy, zdaje się na tory normalnego życia. I oto wśród proletariatu powstaje naprawdę głód wiedzy. Związki zawodowe zgłaszają się do instytucji oświatowych z żądaniem systematycznych wykładów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów tego zrozumienia potęgi wiedzy była uchwała pracowników warszawskiej elektrowni.

Na walnem zebraniu związku, odbytem w dniu 11 b. m., na wniosek przewodniczącego związku, tow. Neubauera, jednogłośnie uchwalono, że analfabeci, o ile nie rozpoczną uczyć się, będą po pewnym czasie wydaleniem ze związku.

Przykład zaiste godny naśladowania.

M. Ch.

Praktyki w dzielnicy b. zaborn pruskiego.

Franciszka Jabłońska udała się do swego męża funkcjonariusza państwowego, razem z urzędem ewakuowanego do Koronowa w pow. bydgoskim. Po pewnym czasie wróciła do Warszawy, wzięwszy z sobą (i na swój użytek) deputat męża za dłuższy okres czasu, oraz swój przydział kontyngentowy w ilości 1 p. maki, 3 f. cukru, 6 f. powideł, 4 f. siłwek, 9 f. mięsa, 1 1/2 f. słoniny, na co uzyskała z

urzędu żywnościowego w Koronowie odpowiednie zaświadczenie.

Atoli na stacji w Toruniu, żandarm z kontrolerem, zachowując się dosyć brutalnie, zabrali produkty żywnościowe, nie wydając przytem żadnego dowodu tej konfiskaty, przyczem nie zwracano najmniejszej uwagi na zaświadczenie urzędu żywnościowego w Koronowie.

Otóż tego rodzaju praktyki pruskie nie mogą być tolerowane. Jeśli ktoś wiezie na swój użytek żywność i ma dowody, że jest to jego żywność, którą sobie zaoszczędził, dlaczego mu ją żandarmi konfiskują? A powtóre, jeśli żywność zabierają, to dlaczego nie wydają na to dowodu? Zonie nie wolno zabrać do Warszawy żywności z Koronowa od męża, to poez pozabawiać tej żywności tegoż jej męża w Koronowie, funkcjonariusza państwowego, razem z urzędem ewakuowanego.

SPROSTOWANIE.

Do Szanownej Redakcji „Robotnika”.

W związku z artykułem, pomieszczonym w numerze „Robotnika” z dnia 17 b. m. niniejszem mam zaszczyt zaświadczyć, iż p. Minister Słowiński, który nie posiada ani jednej akcji Spółki Akcyjnej Handlu Ziemiopłodami, został w październiku r. z. na posiedzeniu Ogólnem Akcjonariuszy wybrany do Zarządu tej Spółki, jako przedstawiciel Syndykatu Rolniczego Lubelskiego; skoro w listopadzie r. z. p. minister Słowiński objął teleg Apropozycji, rzekł się niezwłocznie udziału swego w zarządzie Spółki Akcyjnej Handlu Ziemiopłodami oraz Syndykatu Rolniczego Lubelskiego i jedynie przez przeoczenie urzędnika Spółki, podającego ogłoszenie w „Monitorze” mylnie wydrukowano podpis p. ministra Słowińskiego na ogłoszonym w numerze 226 „Monitora” — bilansie Spółki Akcyjnej Handlu Ziemiopłodami.

Księga protokołu zebrania Zarządu Spółki może potwierdzić, iż p. minister Słowiński nie był obecny na żadnym posiedzeniu Zarządu Spółki.

Z poważaniem

Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami

Kronika.

(m). Zamach samobójczy. W domu Nr. 15 przy ul. Moniuszki w celu samobójczym napiła się higu Maria Sobocińska. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

(m). Nagły skon. W mieszkaniu własnym przy ul. Senatorskiej zmarł nagle śmiercią podejrzaną 52-letni Wilhelm-Johan Kupczyk, woźny Zarządu Okręgu prób państwowych. Zwłoki przewieziono do prokuratury.

(m) Skutki zabawy. Przy ul. Łuckiej Nr. 9 Czesław Wojtorek, lat 12, i Józef Wlazło, lat 14, bawiąc się ręką, spowodowali jej wybuch, przyczem chłopcy zostali poranieni. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił ich na miejscu.

(m). Podejrany osobnik. Posterunkowy 8-go komisarjatu, Józef Kozera, na ul. Niskiej zatrzymał podejrzanego osobnika, który niósł worek naładowany towarami. Po sprawdzeniu w komisariacie, okazało się, że jest tam kawa, herbata, czekolada, mydło, zapalki oraz część rzeczy galanterijnych.

(m). Kradzieże. Administrator folwarku Rakowiec, Ludwik Pałkowski, zawiadomił policję, że w mocy skradziono konia ze stajni, wartości 40.000 m.

— Przy ul. Niskiej w domu Nr. 9 w sklepie Kooperatywy Spożywczej nieznaną sprawcy zapomocą włamania skradli różne towary na sumę 20.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Zamarłe oczy” i balet „Szeherazada”. Jutro „Cyganeria”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Poludnica”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Fircyk w zalotach”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wesele Fonia”.

W środę i czwartek po cenach zniżonych „Młot sierdziej”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Nowości. Dziś „Ewa”. Jutro „Księżna Czardaszka”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na sprzedaż”.

Cyrk. Codziennie przedstawienie.

Kupno-Sprzedaż

mebli, planin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. **Warszawska 131-3.** „Ekonomia”. Tel. 138-37.

Domok

mały z ogródkiem kupię w bliskości Warszawy do 50 tysięcy mk. Wiadomość: Solec 113, m. 74.

OGŁOSZENIA UROBNE.

100 watek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci”. Złota 16.

Watek na koldry kupujące, stajucje, przerabiające tylko w fabryce Pańska 1, sklep.

Portret z fotografii olejny, marek 200, kredkowy 100. Sienna 18 Platek. 7066

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Niedola urzędnicza.

Rząd z zaciętością, godną lepszej sprawy, maltretuje swych urzędników, szerząc wśród nich niezadowolenie, gorycz i zmuszając ambitniejszych, a zazwyczaj najzdolniejszych, do przechodzenia na służbę prywatną.

Wydaje się, jakby w czymś interesie było szerzenie fermentu wśród rzesz urzędników, dobiekanie, do jakich granic sięga ich cierpliwość... Zamiast starać się o polepszenie bytu urzędników, rada ministrów pogar-

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki.

Obito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.